Wydanie poranne.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Redakcya i Administracya: ulica Garbarska, 7. — Telefon Redakcyi nr. 309.

Wydanie poranne.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:

Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—, miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—. rocznie kor. 52·—.

Numer wieczorny na prowincję 16 halerzy, południowy 6 hal.

Nr. 95. **Kraków, Środa dnia 25 Kwietnia 1900.** **Rok VIII.**

CHWILA PRZED BURZĄ.

WIEDEŃ 23 kwietnia.

(— r.) Widnokrąg polityczny co raz chmurniejszy, można rzec, że przelatujące po nim czarne chmury zwiastują pewną burzę, której następstw niepodobna w chwili przewidzieć. Wszyscy mowcy czescy, względnie posłowie, którzy ostatnimi czasy stawali przed wyborcami, zapowiedzieli zgodnie najostrzejszą obstrukcję ze strony czeskiej w parlamencie. Wczoraj to samo wypowiedzieli posłowie: Pacak i Herold przed wyborcami w Czusławie oświadczając, że rządowy projekt ustawy językowej, jaki będzie przedłożony parlamentowi, jest stanowczo nie do przyjęcia i że Czesi przejdą do skrajnej obstrukcji nawet w razie, jeśliby prawica się rozpadła, a oni tylko z własnemi siłami musieli się liczyć. Czechom znana jest niezawodnie treść ustawy językowej p. Koerbera, zatem nie są to już tylko taktyczne pogróżki, lecz odzywa się z tych mów czeskich silne i niezmienne postanowienie. „Narodni Listy“ podają też główną treść wspomnianej ustawy językowej. Wytwarza ona w Czechach zamknięty obszar niemiecki, z którego język czeski jest tak dobrze jak zupełnie wygnany, natomiast na Morawji ma być uświęcona po wsze czasy przewaga niemiecka, ponieważ język niemiecki ma jak dotychczas — po zniesieniu rozporządzeń językowych — pozostać wyłącznym językiem służbowym we wszystkich cesarskich urzędach. Co do czeskiego języka urzędowego w Czechach ma on tylko częściowo wejść w życie, gdyż urzędy na obszarze czysto czeskim, obowiązane są znosić się z wyższemi władzami, a także z władzami wojskowemi, a nawet z żandarmerją, wyłącznie w języku niemieckim. P. Koerber daje zatem mniej nawet, aniżeli osławiony niemiecki program „świątkowy“, gdyż znosi on nawet rozporządzenia językowe Stremayera. „Narodni Listy“ robią z swej strony taki dopisek do urzędowego wniosku językowego: „Zagadka sfinksa Körbera rozwiązana — sfinks, a z nim przedlitawski parlament stoczą się wskutek oporu ludu czeskiego w przepaść.“

O konferencji ugodowej cisza grobowa. Widać, że służyła ona tylko za czasowy środek, skoro rząd bez powodu urywa jej dalszą czynność. Widoki porozumienia się były małe, ale nie można było twierdzić, że były wykluczone. Dlaczego rząd, nie czekając jej wyniku, położył jej koniec, trudno zrozumieć nawet w razie, jeśliby rząd miał przeświadczenie, że nie doprowadzi ona do celu. Owszem nawet zerwanie konferencji przez jednę ze stron interesowanych, byłoby przynajmniej o tyle wpłynęło korzystnie na położenie, że istniałby dla rządu przynajmniej jaki taki uzasadniony powód do występowania jako rozjemcy w sporze, którego sporne strony same nie mogą między sobą załatwić. Tak zaś nie ma nawet formalnego usprawiedliwienia p. Körber, z jakiej racji występuje w roli orędownika uroszczeń niemieckich.

Bądź co bądź burzliwie zapowiada się zbliżająca się kadencja parlamentarna. Czesi przychodzą do Wiednia z silnem postanowieniem przeszkodzenia wszelkiej działalności parlamentarnej, a kto ich zna, nie może ani na chwilę wątpić, że, jeśli ich nie będą krępowały więcej żadne względy, zdołają oni zamiar swój zamienić w czyn. Nie potrzeba nawet na to takiej liczby posłów, jaką Czesi rozporządzają, gdyż wystarczyłoby kilkunastu ludzi stanowczej woli i czynu. Groźne wybuchy czeskiej obstrukcji objawiały się sporadycznie już w przeszłej kadencji parlamentarnej, np. owacja, wyprawiona Kindingerowi. Z tego należy brać miarę, jaką będzie przyszła najostrzejsza obstrukcja czeska. Czy p. Körber postępuje roztropnie, doprowadzając rzeczy do ostateczności?

RESKRYPTY CARSKIE.

Dwa reskrypty carskie na imię wielkiego księcia Sergjusza Aleksandrowicza brzmią, jak następuje:

1) Wasza Cesarska Wysokości! Gorące pragnienie moje i Aleksandry Teodorówny spędzenia z dziećmi naszemi dni Wielkiego tygodnia, dostąpienia łaski Sakramentów Świętych i spotkania święta świąt w Moskwie wśród największych świątyń narodowych, pod osłoną starożytnego Kremlu — z łaski Bożej spełniło się. Tutaj, gdzie bez skazy spoczywają zasłużeni przed Bogiem święci Pańscy(!) między grobowcami koronowanych zbieraczy i twórców ziemi Ruskiej, w kolebce Samowładztwa wznosi się gorąca modlitwa do Pana nad Pany i napełnia duszę cicha radość z obcowania z napływającymi do świątyń wiernymi naszego ukochanego kościoła. Oby Bóg wysłuchał tych modlitw, oby wzmocnił wierzących, podtrzymał chwiejnych, przyłączył odszczepieńców(!) i błogosławił mocarstwu Rosyjskiemu, mocno opartemu na niezachwianej prawdzie prawosławia, święcie przechowującemu powszechną prawdę miłości i pokoju. Ze zjednoczenia w modlitwie z narodem Swoim czerpię nowe siły do służenia Rosji dla jej szczęścia i sławy, i szczęśliwy jestem, że dziś właśnie wyrażam Waszej Cesarskiej Wysokości, a przez Waszą Cesarską Wysokość drogiej Mi Moskwie uczucia Mnie ożywiające. Chrystus zmartwychwstał! MIKOŁAJ.

2) Wasza Cesarska Wysokości! Dziewięć lat temu niezapomniany mój rodzic, pragnąc okazać nowy dowód swej niezmiennej życzliwości dla pierwszostołecznej stolicy, powołał waszą cesarską wysokość, do objęcia jej głównego zarządu. Z roku na rok, za każdą bytnością moją w Moskwie, przekonywam się, jak doskonale W. C. W. wykonywa powierzone mu uciążliwe obowiązki, jak stale W. C. W. godzi swoją działalność z udzielanemi przezemnie wskazówkami i jak W. C. W. stara się z niezachwianą stanowczością postępować według planów, przekazanych przez błogosławionej pamięci cesarza Aleksandra III., świętych dla mnie i, jak mi dobrze wiadomo, drogocennych dla was. Wysoko ceniąc zasługi wasze, na znak mojej szczególnej dla was łaskawości, załączam przy niniejszym waszej cesarskiej wysokości do noszenia na piersi na wstędze św. Andrzeja, ozdobiony brylantami mój portret. Szczerze wdzięczny i serdecznie kochający was synowiec. MIKOŁAJ.

Carski reskrypt na imię Włodzimierza, metropolity moskiewskiego i kołomieńskiego brzmi: Najprzewielebniejszy Metropolito moskiewski, Włodzimierzu! Wspaniałość nabożeństwa w niedzielę palmową w pierwszostołecznej, wszechrosyjskiej świątyni moskiewskiej — wielkim soborze Uspieńskim, podniosła piękność starożytnych śpiewów; przeżyte przez was w Kremlu moskiewskim dni Wielkiego tygodnia pozostawią w nas na zawsze niezatartą po sobie pamięć. Obecnie, biorąc na uwagę waszą pracę arcypasterską, poczytuję za słuszne zaszczycić was szczególnym znakiem mojej łaski monarszej, najmiłościwiej darząc was załączonym tutaj krzyżem brylantowym do noszenia na mitrze. Polecając siebie modlitwom Waszym, pozostaję dla was życzliwym. MIKOŁAJ.

Z powodu bezrobocia.

X. Prawda, że socjalizm w praktyce cofnął się od rewolucyjnych haseł swego programu i uznał zasadę walki legalnej. Uczynił to pod naciskiem rzeczywistości życia; podminowanym umysłom mas trzeba było przedstawić jakieś rzeczywiste wyniki walki, a te na drodze rewolucji osiągnąć się nie dały. Zresztą i przywódcom po pewnym czasie dość już było poczucia własnej ważności z władania umysłami mas; zapragnęli, zwykłą koleją ludzkiego myślenia, wpływu u góry, władzy, rządu, mandatów parlamentarnych, ministerjalnych tek.

Słuszność przyznać nakazuje, że wejście przedstawicieli stanu robotniczego do ciał reprezentacyjnych, zwłaszcza we Francji i Niemczech oddziałało niezawodnie na przyspieszenie i wprowadzenie w życie reform, których konieczność i nagłość stworzyła z żywiołową siłą ewolucja społeczna; agitacja odegrała w tem wszystkiem ważną rolę przyspieszającego czynnika.

Prawdą jest jednak i to, że ubieganie się o polityczne wpływy przywódców socjalnej demokracji, zepchnęło, jak już wspomnieliśmy, samą sprawę roboczego ludu na plan drugi. Bezpośrednim celem dopominania się o „prawa“ robotników jest przedewszystkiem dziś zdobycie politycznego znaczenia, rozszerzenie wpływów na coraz większe okręgi wyborcze. Na zewnątrz stoją „menerzy socjalizmu“ jako bojownicy o coraz szersze prawa dla roboczego ludu, w głębi duszy uznają i szanują zasadę mistrzów niemieckiego socjalizmu, którzy nędzarzy współczesnego pokolenia uważali za dobry materjał do przeprowadzenia programu przyszłości, którzy chętnem okiem patrzyli na zubożenie drobnych rękodzielników, na wyzysk i upadek rolników i chłopów, bo wszystkie te czynniki powiększyły kadry proletarjatu, zastęp niezadowolonych lub zrozpaczonych, a zatem przybliżały dzień... upadku dzisiejszego systemu! Czy może dzień ukojenia wszelkich cierpień ludu?...

O tem później — na razie idzie tylko o okrzenie starzyzny!

I dlatego dla mas na zgromadzeniach, w broszurach i pismach, rzuca partja socjalno-demokratyczna stale i zawsze swój program rewolucyjny, rozpala umysły nadziejami bezwzględnej szczęśliwości i wszelkiego dobra, a ponieważ agitatorskie doświadczenie pouczyło „partje“, że nadzieje dalekiego szczęścia mniej działają na umysły, niż zawiść i pogarda, rzucana przeciw temu, co istnieje, niż stawianie przed oczy „winowajców“ dzisiejszego systemu, więc oczywiście te środki hypnotyzowania tłumów mają w agitacji pierwszeństwo.

A wybór winowajców należy do przywódców. Winowajcami więc są najpierw wszyscy ci, którzy nie uznają programu socjalno-demokratycznego, potem instytucje, które według zdania tego lub owego agitatora w tej lub owej chwili stają na przeszkodzie jego działalności. W ten sposób stać się może, że np. niektórzy kapitaliści żydowscy, dostarczający czasem dla pewnego chwilowego interesu środków na agitację socjalistyczną, mogą być wyjęci z listy proskrybowanych lub, że policja, dająca schronienie socjalistycznemu agitatorowi, ściganemu przez robotników, których on wprowadził w błąd, lub wprost oszukał — może być uznana przez tegoż agitatora, albo jego organ, za instytucję bardzo potrzebną i pożyteczną.

Te sprzeczności teorji i praktyki, te jaskrawe różnice między zasadami, głoszonemi przez agitatorów w parlamencie a między ich mowami

na zgromadzeniach, lub w broszurach rozrzucanych między lud, między uchwałami kongresów a praktyką agitacyjną, między przyjmowanym z potrzeby polorem patrjotycznym a czynami „partji", wprost urągającymi wszelkiej myśli narodowej — wszystkie te sprzeczności mają jedno wspólne źródło w kłamliwym, do życia, do rzeczywistości, do prawdy nie przystającym programie, w programie stworzonym ambicją jednostek, zaufanych we własne siły, podjętym później przez ludzi, którzy z wyrachowaniem dążyli tylko do zrewolucjonizowania mas, nie oglądając się na nic innego, prócz własnego politycznego i partyjnego interesu.

Czyż bowiem walka o polepszenie doli roboczego ludu, o wywalczenie praw robotników musiała i musi odbywać się pod hasłem przewrotu, pod hasłem zniesienia i to doraźnego instytucji takich jak wiary i narodowości poszczególnych społeczeństw? Czyż na to, aby przeprowadzić organizację bezrolnych włościan, potrzeba ich koniecznie oderwać od wiary, pozbawić ideału duszy, wystudzić ich serca liberalizmem, zrobić z nich bezwyznaniowców? Czyż na to, aby zwalczać przewrotny system polityczny, potrzeba zobojętniać tendencyjnie robotnika dla jego narodowych tradycyj? Czyż warunkiem koniecznym do walki o „prawa" jest nienawiść stanowa, bezwzględna i bezkrytyczna? Czyż ideał pełnego żołądka zastąpi ludom ideały wiary i patrjotyzmu?

Dr Włodz. Lewicki.

Mowa Pacaka w Sejmie czeskim.

PRAGA 24 kwietnia. (T. B. K.)

W poniedziałek obradował Sejm w pierwszem czytaniu nad wnioskiem Pacaka i tow. w sprawie przeprowadzenia równouprawnienia języka czeskiego w sądach i urzędach państwowych w Czechach.

Zabiera głos wnioskodawca dep. Pacak. Mowca zwraca uwagę na konieczność definitywnego załatwienia sporu językowego i sądzi, że kwestja łatwo da się rozwiązać, jeśli obydwa narody przystąpią do tej dyskusji ze spokojnym rozsądkiem i z pełnem poczuciem sprawiedliwości. Mowca przygotowany jest na zarzut, czemu Czesi właśnie teraz stawiają ten wniosek. Kwestja językowa jest właśnie teraz aktualną a czeski Sejm jest w pierwszym rzędzie kompetentnym do wypowiedzenia w tej mierze swego zdania.

Załatwienie sporu językowego pociągnie za sobą naprawę wszystkich stosunków w Czechach, jeśli naturalnie nastąpi na gruncie bezwzględnej sprawiedliwości, inaczej gotowo ono wzniecić zaciętsze od dzisiejszych walki. Załatwienie sporu suponuje dwa główne momenty: uregulowanie stosunków narodowościowych i sprawę prawa państwowego. Że jednak poczynione będą odpowiednie kroki z tego punktu widzenia, na to niema na razie żadnej gwarancji.

Zniesienie rozporządzeń językowych nazywa mowca zbrodnią, którą spełniono bez żadnej racji i która oznacza ugięcie karku przed gwałtami zdrajców kraju, tj. obstrukcjonistów niemieckich. Na wynik konferencji ugodowej niema co czekać, dotychczasowy jej przebieg wykazał dostatecznie jej bezpłodność.

Powiedzmy więc sobie otwarcie i szczerze, tutaj w Sejmie, na jakiem stanowisku stoimy. Stanowisko, jakie rząd zajął wobec konferencji, dowodzi, że rząd nie rozwinął w kwestji językowej żadnej idei, żadnej inicjatywy, żadnej energji. Mowca sądzi, że prezydent ministrów Koerber jęczy w niewoli lewicy taksamo, jak jego poprzednik Clary.

Nie należy jednak kwestji językowej trzymać w półcieniu, w rembrandtowskiem „clair-obscur". Zamiary rządu muszą być jasne. Co do nas, my kwestję stawiamy bardzo wyraźnie. Jeśli wiadomości o zamiarach rządu w sprawie językowej, podane przez „Narodni Listy", są prawdziwe, to oświadczamy, że zawarte w nich zasadnicze punkta są dla nas absolutnie nie do przyjęcia. Co się tyczy tyle omawianego projektu rozgraniczenia okręgów narodowych, to projekt ten nie stanowił nawet przedmiotu obrad konferencji, albowiem przedłożono go tylko jako materjał informujący. Z projektu jednak widać aż zbyt jasno, że podstawową jego ideą nie są interesy komunikacyjne i gospodarcze, lecz li tylko polityczne. Żeby więc z naszego milczenia nie wyciągnięto wniosku, że my się z projektem rozgraniczenia godzimy, oświadczamy stanowczo, że o zgodzie nie może tu być mowy.

Podczas konferencji kwestja językowa przy urzędach autonomicznych nie sprawiała wiele trudności, natomiast sprawa rozwiązania sporu językowego przy urzędach państwowych, przedstawiła się prawie na ostrzu miecza. Zasada równouprawnienia nie może mieć tegosamego zastosowania przy urzędach państwowych co i autonomicznych, albowiem zdarzyć się może, że przy urzędach autonomicznych ta lub owa gmina, ten lub ów starosta, nie włada drugim językiem krajowym.

Przy urzędach państwowych funkcjonują płatni urzędnicy a ci mają obowiązek służyć ludowi. Mowca poczytuje rządowi za błąd, że przy konferencjach nie wypowiedział swego zdania, lecz kontentował się przeciwstawianiem żądań obydwóch partyj. My chcemy — mówił mowca — aby uznano i przeprowadzono stan prawny, ten zaś określony jest dokładnie ustawami krajowemi i państwowemi. Ustawy krajowe postanawiają, że obydwa języki są w całym kraju równouprawnione, równowartościowe, że każdy obywatel kraju ma poszukiwać swego prawa w swoim języku i w swoim języku znaleźć je powinien, że urzędnicy mają władać obu językami krajowymi. Kwestja językowa w Czechach nieda się rozwiązać, jak tylko, gdy każdy urzędnik będzie musiał znać obydwa języki krajowe. Niema żadnej ustawy, uznającej język niemiecki za wewnętrzny język urzędowy. Wprowadzenie niemieckiego języka w urzędowaniu wewnętrznem, sprzeciwia się stanowi prawnemu.

Gdyby urzędnicy sądowi umieli po czesku, cały spór byłby załagodzony. Ponieważ nie wszyscy urzędnicy umieją po czesku, pozostaje tylko jedna droga, prowizorjum pietnastoletnie; po upływie tego czasu każdy urzędnik będzie musiał umieć po czesku. Na tłómaczy sądowych nigdy się nie zgodzimy. Mowca oświadcza wreszcie, że albo Czechom oddane będzie napowrót to, co im bezprawnie zagrabiono, albo z ugody nie będzie nic i żąda odesłania wniosku do komisji.

Dep. Iro zabiera głos i oświadcza, że jego partja (schönererjanie) tak długo nie weźmie udziału w merytorycznem załatwieniu jakiegokolwiek wniosku językowego, dopóki niemiecki państwowy język nie będzie ustawowo zaprowadzony. Mowca zastrzega się, aby w niekompetentnym sejmie czeskim nie dyskutowano nad kwestją językową.

Dep. Pippich przemawia krótko w duchu mowy Pacaka.

Dep. Funke oświadcza, że wniosek Pacaka jest niekonstytucyjny i że do rozwiązania kwestji językowej kompetencja przysługuje tylko Radzie państwa. Artykuł 19 konstytucji uważa mowca tylko za zasadę dogmatyczną, którą rząd może wprowadzić w czyn za pomocą ustawy określającej i egzekutywnej, nigdy zaś w drodze rozporządzeń. Mowca mówi z patosem o cesarstwie niemieckiem, sile Niemców, zwalcza prowizorjum językowe i broni okręgów językowych. Sprzeciwia się tak z formalnych, jak i merytorycznych powodów wnioskowi Pacaka i oświadcza imieniem swojej partji, że głosować będzie przeciw wnioskowi.

Po mowie Funkego dyskusję zamknięto. Następne posiedzenie dzisiaj, we wtorek.

Z KRAJU.

TARNÓW 20 kwietnia.

Zakład sierot im. księżnej Izabelli Sanguszkowej. — Historja założenia tego zakładu. — Pierwsze dobrodziejki zakładu. — Ks. Roman Sanguszko jedynym i ostatecznym fundatorem zakładu. — Obecne „zaopatrzenie" finansowe instytucji.

Książęta Eustachowie Sanguszkowie wiernie przechowują tradycję hojnej wspaniałomyślności i dobroczynności wielkich magnackich rodów w Polsce. Dowodem tej ich prawdziwie książęcej uczynności filantropijnej jest zakład sierot im. księżnej Izabelli Sanguszkowej w Tarnowie.

Pozostaje on obecnie pod opieką i zarządem Sióstr Felicjanek. Ciekawą będzie rzeczą zapoznać się z historją tego humanitarnego zakładu.

Powstał on jeszcze w roku 1843. Wprawdzie w roku tym wskrzeszono, a następnie uporządkowano szpital chorych w Tarnowie, przez co zaradzono po największej części kalectwu i nędzy — jednak tuła-

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia

94) przez

Bogdana Jaxę Ronikiera.

(Ciąg dalszy)

Kończyła więc nieboga litanję, modląc się do niego!

Noc wlekła się powoli, Wojsław samotnie czekał na księcia. Cisza panowała wokoło. Zapatrzony w mleczną dal księżycową Wojsław stał przy oknie.

Skrzypnęły drzwi, rycerz obejrzał się żywo.

Na progu stała biało przyodziana niewiasta z kagankiem łojowym w ręku.

Spojrzał, drgnął, krew mu ciepła nabiegła do twarzy i podszedł dwa kroki.

Przed nim stała Brygida.

W świetle nie mogła dojrzeć kto przed nią stoi, nie spodziewała się bynajmniej w tym strażniku ujrzeć grafa na Rostocku. Patrzyła w ciemność niespokojnie, żeby przeświadczyć się, czy to człowiek stoi przed nią, czy duch.

Błysnęła zbroja, uderzył miecz o łaty na udach, jakiś rycerz stał przed nią.

Uspokoiła się, spojrzała dumnie i poszła dalej.

Wojsławowi serce przestało bić. Widział ją przed sobą i póki była nieruchoma, zdała mu się, że jest cudownem objawieniem.

Ale gdy, nie zwracając dłużej na niego uwagi, poczęła iść dalej, wziął to do siebie jako nowy odruch wzgardy.

Już mu drgało na ustach:

— Ach piękna pani! — Nagle ton zmienił.

— Stójcie! Kto idzie? Nikt o tej dobie z komnat królowej wynijść nie winien...

Drgnęło dziewczę! Podobieństwo jakieś głosu zastanowiło ją na chwilę. Ale oburzenie na śmiałość marnego strażnika przemogło.

— Kto śmie Brygidzie Fasciance wznawiać ten zakaz nowy? I oczami przeszyła mrok otaczający w dali rycerza.

Podszedł bliżej i smętnie spojrzał na nią.

Poznała go i drgnęła z kolei...

— Boże! On! — Ale ważniejsza myśl zatarła zaraz pierwsze wrażenie. — On tu! Więc może i Wilhelm już idzie...

Ona się dopiero co o tem wszystkiem od jednej dworki w sekrecie zwiedziała... Kryli przed nią uknuty spisek i słusznie! Na to ona nigdy nie zezwoli!

Dowiedziawszy się, biegła właśnie do ojca i do Dobiesława, chciała ich ostrzedz o tem. Ten hrabia grodził jej drogę? Pracował dalej na korzyść swego pana, a na zgubę Polski? Niemiec zatracony!

I dla czego ona z pamięci swojej usunąć go nie mogła? Powracał, ciągle powracał...

Miała go przed oczyma w myśli we śnie, na jawie, w rzeczywistości teraz przed sobą... wroga?

— Próżna ich praca! — Gniew stłumił mimowolną radość, że go widzi i wrażenie spotkania.

— Wy to rycerzu, rakuski sługo — zawołała twardo — chcecie tajemnie wcisnąć tu waszego księcia, wbrew woli naszej?

Chciał coś powiedzieć, wytłomaczyć się może, nie dała mu dojść do słowa.

— O tem nic nie wie nasza królowa pani z pewnością... Ta chce inaczej! I jaką szkodą dla Polski byłoby wasze panowanie, ona wie dobrze; to też korony naszej nie doczeka się wasz książę, nie doczeka...

Chciała biedz dalej do ojca, do Dobiesława. Stanął jej na drodze.

— Czyż tak szkodliwe byłoby dla Lachów Rakuskie książątko? — spytał cicho.

— Ach! Bardzo — grafie nie wstrzymuj mnie — prosiła — kraj trzeba ratować, ostrzedz!

— Co mnie obchodzi wasz kraj! — On by chciał widzieć w jej oczach coś dla siebie, a ona miała przed sobą tylko Rakuskiego sługę i myślała wyłącznie o kraju. — Przybylec jestem, skądinąd rodem. Co mnie z waszym krajem wiąże? Nic! Po co mam łamać próżno przysięgę rycerskiej wiary? Ja was nie puszczę!

W oczach Brygidy odbiła się rozpacz, na gniew i oburzenie sił i miejsca nie stało. Boże! Ona nie zdąży uratować królowej!

Uderzyła w pokorę... W miarę zmiany uczuć mienił się co chwila i wyraz jej ócz jak kameleon. Spojrzała na niego inaczej zupełnie, niż przedtem.

— Rycerzu, błagam! Będę wam dłużną. Pomyślcie tylko... na zamek śpiący wpuścicie wroga, zdacie mych braci w niechętne ręce, pod obce berło! Zdradziecko mój kraj straci wolność... rycerzu! — załamała ręce, kornie prosiła.

Wojsława wzrok ten rozkładał, nie rozumiał całej doniosłości pobudek, wziął część gorączki w jej oczach dla siebie, łudził się...

— Prosić to wy umiecie — szepnął cicho. — Oczy wam błyszczą, zdają się gadać: słuchaj na chwilę, za twą uległość ja ulegnę chętnie... Czyżby tak było?

(Ciąg dalszy nastąpi)

jące się sieroty w mieście i okolicy wołały o pomoc, o schronienie, o wyżywienie i wychowanie religijne. Niedolą tą poruszona wówczas księżna Izabella z Lubomirskich Sanguszkowa, nietylko po włościach swych gdzieniegdzie pozaprowadzała ochrony dla małych dzieci, ale łącznie z bogobojnie myślącemi obwodu tarnowskiego damami postanowiła według możności otrzeć łzy nieszczęśliwych sierot przez zaprowadzenie Tow. dobroczynności z pań złożonego i przez otworzenie Domu sierot dla płci żeńskiej w Tarnowie. Uzyskała na to 20 listopada 1842 pozwolenie wraz z mianowaniem na przełożoną tegoż zakładu z nadanem przyzwoleniem do ułożenia statutów zakładu, obrania dam wydziałowych i przybrania do pomocy dam stowarzyszonych.

W moc tego dnia 15 czerwca 1843 r. ułożono i odczytano statuta, oraz wybrano damy wydziałowe: Annę Breindl, starościnę, Annę hr. Romerową, Kunegundę Kotarską, Alojzę Piotrowską i Karolinę hr. Reyową, jakoteż sekretarza ks. Józefa Wilczka, prof. teologji pastoralnej, a po uzbieraniu cokolwiek przez damy wydziałowe pieniędzy najęto domek Popławskiego koło Matki Boskiej na Burku i dnia 1 października 1843 r. przyjąwszy niektóre sieroty, zakład ostatecznie otworzono.

Taki był początek tego zakładu, który już lat blisko 60 nieocenione powiatowi tarnowskiemu dobrodziejstwa świadczy. Rzecz naturalna, że nie od razu rozwinie się ta humanitarna instytucja w tym stopniu, na jakim dziś ona stanęła. Prowadzone systematycznie rachunki przychodów i rozchodów, wykazują w zasadzie przy otwarciu zakładu 180 złr. mon. konw. jako wpływy od „Dam wydziałowych", a 435 złr. m. kon. od „Dam stowarzyszonych", do których należały: Banheldowa Józefa, Bobrownicka Marja, hr. Bobrowska Józefa, hr. Bobrowska z Lubienieckich, Boguszowa Marjanna, Broniewska Karolina, br. Brunicka z Widełek, Brzyska Salomea, Cetnarska z Machowy, Charzewska, Chomińska, Dąmbska z Wojnicza, Herzbergowa, Jastrzębska Franciszka, Jaworska, Konopczyna Balbina z Zaleszan, Konopczyna Stefanja, br. Lewartowska, Lipowska Laura, hr. Moszczeńska, Nowakowska, Oraczewska, Paliszewska, Piasecka z Trzęsówki, Rutkowska, ks. Sanguszkowa Klementyna, ks. Sapieżyna, Stolińska, Stojowska Julianna, Sołtykowa Henryka, hr. Starzyńska z Sieradzy, Szweykowska Agata, hr. Tarnowska Elżbieta, Tobiaszkowa Michalina, hr. Tyszkiewiczowa z Weryni, hr. Wiesiołowska Henryka, Wilska i Woytarska.

Prócz tego wszyscy księża, szlachta i obywatelstwo z bliższej i dalszej okolicy, jakoteż wielka część inteligencji miejscowej wspierała kasę zakładu, która pod bezpośrednim zarządem księżnej-prezesowej i sekretarza coraz była obfitszą, tak, że coraz większe czynić można było świadczenia.

Bardzo ważnym czynnikiem zakładu byli jego sekretarze. Dzięki ich też głównie pracy mógł się zakład rozwinąć w tych ramach, jakie dziś obejmuje. Dlatego godzi się tych zasłużonych ludzi wyliczyć.

Po ks. Józefie Wilczku objął w roku 1860 godność sekretarza ks. dr Gwiazdoń, w kilka lat po jego śmierci ks. Franciszek Leśniak, kanonik i proboszcz tarnowski, — obecnie zaś od lat kilku piastuje tę godność dr Piotr Foryst, który wespół z p. Bronisławem Łonickim, kasjerem skarbu tarnowskiego, kasą zakładu sierot zawiaduje.

Stan wkładek z rubryki dam stowarzyszonych z biegiem czasu rozmaitym ulegał zmianom, najpierw ostygł zapał okolicy, później miasta samego, tak, że od lat kilku jedynymi prawie dobrodziejami zakładu zostali książęta Roman i Eustachy Sanguszko.

Po śmierci pierwszej dobrodziejki i protektorki zakładu, śp. Klementyny z książąt Czartoryskich księżnej Sanguszkowej, a mianowicie w r. 1852, przeniesiono zakład sierot na teraźniejszą ulicę Krakowską do domu pod l. k. 54, gdzie zakład ten przez długie lata istniał i gdzie obok niego ochronkę dla małych dzieci utworzono.

W r. 1894 atoli zakupił książę Roman Sanguszko na pomieszczenie wzrastającego zakładu realność przy ul. Ogrodowej za sumę 23.000 zł., odrestaurował takową kosztem 5.000 zł. i złożył na fundusz żelazny listy zastawne w kwocie 27.500 zł.

Książę Eustachy, zaopatrujący zakład obficie w ordynarję i naturalja, prócz znacznych świadczeń poprzednich w gotówce i papierach, złożył ostatnimi czasy także 10.000 zł. w listach zastawnych, które wraz z poprzednio złożonemi wykazują za r. 1899 przeszło 2000 zł. procentu.

Ogólny stan kasy z d. zamknięcia rachunkowego w d. 28 lutego 1900 r. przedstawia 53.679 zł. 25 ct.

W zakładzie tym dostaje obecnie 20 sierot stałe utrzymanie, a 40 uboższej dziatwy spieszy codzień do ochronki pod opiekuńcze skrzydła „mateczek", które pod światłem przewodnictwem Przełożonej, Matki Sancji Patek, z prawdziwie macierzyńską pieczołowitością wszczepiają w młode serca zasady religijne i moralne.

Z BLISKA i Z DALEKA.

WIADOMOŚCI NADESZŁE WIECZOREM.

Arcybiskup Morawski.

LWÓW 24 kwietnia. (Tel. pryw.). Chory ksiądz arcybiskup Morawski czuł się w ciągu wtorku nieco silniejszy.

Przytomność wraca. Nastąpiła mała poprawa w ogólnym stanie zdrowia, co stwierdza także biuletyn dra Wiczkowskiego.

Ankieta aptekarska.

WIEDEŃ 24 kwietnia. (Tel. pryw.). W sobotę zakończyły się w Wiedniu obrady ankiety aptekarskiej. Ostatnie posiedzenie poświęcone było głównie sprawie fachowego wykształcenia adeptów zawodu farmaceutycznego. Wyrażono ogólnie życzenie, aby przez poprawienie stosunków materjalnych w tym zawodzie umożliwiono co rychlej, by prawo wstępu do zawodu farmaceutycznego zawisłem było od ukończenia szkół średnich i zdania matury. Możnaby było wówczas przez odpowiednie zarządzenia skrócić czas nauki na Uniwersytecie i czas praktyki.

Na posiedzeniu sobotniem odpowiedziano także na szereg innych pytań kwestjonarjusza, ankiecie przedłożonego, a w szczególności na pytania w sprawie uregulowania stosunku domowych aptek lekarzy i weterynarzy do aptek publicznych, oraz stosunku drogueryj do aptek, dalej w sprawie występujących głównie na granicy niemieckiej nadużyć co do bezprawnego sprzedawania lekarstw i wykonywania porady lekarskiej przez nie lekarzy, zwłaszcza przez osoby, twierdzące, iż leczą według praw natury itd. Obecny na posiedzeniu referent komisji sanitarnej Izby posłów, aptekarz p. Piepes-Poratyński w dłuższem przemówieniu zestawił cenne wskazówki, których ankieta dostarczy pracom nad reformą aptekarstwa.

Ankieta aptekarska na ostatniem posiedzeniu oświadczyła się także jednogłośnie za zaprowadzeniem obowiązkowego ubezpieczenia na starość dla aptekarzy i asystentów, tudzież za urządzeniem Izb aptekarskich z dwiema równorzędnemi sekcjami dla właścicieli aptek i ich współpracowników. Po końcowych przemówieniach zamknięto posiedzenie i obrady ankiety.

Członków ankiety aptekarskiej przyjął w sobotę popołudniu prezydent ministrów dr Koerber.

Hrabina Lonyay u Ojca św.

RZYM 24 go kwietnia. (Tel. pryw.) Hrabia i hrabina Lonyay przybyli do Rzymu i wśród najściślejszego incognito zamieszkali w hotelu Bristol na drugiem piętrze. Lonyayowie podróżują z damą do towarzystwa i trzema osobami ze służby.

Hrabinie Lonyay złożył wizytę austrjacko-węgierski ambasador przy Watykanie hrabia Revertera. Dzisiaj udaje się hr. Lonyay wraz z małżonkiem do Watykanu, gdzie ją Ojciec św. ma przyjąć z honorami, należnemi jej pochodzeniu.

Krążą pogłoski, że Ojciec św. będzie się starał doprowadzić do porozumienia pomiędzy hr. Lonyay a jej ojcem, królem Belgji.

Głód w Indjach.

BERLIN, 24 kwietnia. (T. B. K.) Dochodzą tu okropne wiadomości o klęsce głodowej w Indjach. Mianowicie donoszą, że na 1,300.000 sztuk bydła zginęło już milion wskutek braku paszy, a tysiące ludzi ginie na ulicach z głodu. Prezydent Banku Rzeszy Koch zwołał konferencję większych berlińskich firm i banków, na której zebrano 400.000 marek celem wysłania ich do Indji dla złagodzenia nędzy.

LONDYN, 24 kwietnia. (T. B. K.) Urzędowo donoszą, że w okręgu Bombay i Radżputana głód wzrósł do zastraszających rozmiarów. Wiele okręgów wykazuje niezwykłą liczbę zmarłych. Rząd i towarzystwa dobroczynne robią co tylko mogą, aby ulżyć nędzy biedaków.

Kongres chrześcijańskich archeologów.

RZYM 24 kwietnia. (Tel. B. K.) W poniedziałek zakończył obrady kongres chrześcijańskich archeologów.

Przyjęto wszystkie wnioski sekcji, poczem kard. Parocchi zresumował prace kongresu. Msgr. Duchesne postawił wniosek, aby przyszły kongres odbył się w roku 1905 w Kartaginie. Wniosek wśród hucznych oklasków przyjęto.

Przemawiał jeszcze przedstawiciel wiedeńskiego uniwersytetu, poczem uchwalono adres hołdowniczy do papieża z życzeniem, aby papież doczekał się kongresu w Kartaginie i udzielił mu swego błogosławieństwa.

Walki w Oranji.

LONDYN 24 kwietnia (T. B. K.).

Biuro Reutera donosi z Wakkerstroom z 23 b. m., że Boerowie usiłowali obejść prawe skrzydło jenerała Rundle. Yeomanrowie i konna infanterja przeszkodziła temu ruchowi. Ogień z dział angielskich zmusił Boerów do cofnięcia się. Wielu Boerów odchodzi na południe.

Biuro Reutera donosi z Thaba Nehu z 22 b. m.: Walka pod Jammersbergfontein trwa dniem i nocą. We środę i we czwartek utrzymywano bez przerwy ogień karabinowy. Konni strzelcy z kolonji Przylądka z 500 ludzi utracili 120, między nimi 5 oficerów.

O potyczce, jaka miała miejsce pod Karee-Station 18 b. m., donoszą, że było to starcie między jen. Delareyem a forpocztami Robertsa.

Delarey wyruszył mianowicie celem zrekognoskowania okolicy i zmusił forpoczty angielskie do wdania się z nim w utarczkę i do odsłonięcia swych pozycyj. Anglicy opuścili pasmo wzgórz pod Karee i cofnęli się ku rzece Modder.

Jenerał Roberts donosi z Bloemfontein, że jen. Rundle stracił 25 ludzi ze straży przedniej, którzy prawdopodobnie zostali wzięci do niewoli. Jen. Roberts posłał jenerałowi Rundle w pomoc 11-tą dywizję i dwie brygady kawalerji. Wojsko to bez przeszkody wkroczyło do Kareefontein. Dwóch Anglików zginęło, trzech rannych, jedenastu wziętych do niewoli.

Jen. Pole-Carew wkroczył do Leankop. Boerowie cofnęli się przed nim, porzucając broń.

Z obozu Boerów pod Thaba Nehu donoszą, że De Wet bezustannie bombarduje Wepener.

LONDYN 23 kwietnia. (T. B. K.) Biuro Reutera donosi z Wakerstroom, że Boerowie próbowali obejść prawe skrzydło jenerała Rundle. Ruchy Boerów są obserwowane przez armję ochotników Yeomanry. Boerowie poruszają się ku południowi.

LWÓW 24 kwietnia. (Tel. pryw.) Do Rady miejskiej wpłynął protest przeciwko wyborowi p. Tadeusza Pawlikowskiego, dzierżawcy teatru. Protest opiera się na § 48 statutu, który zaleca, aby wszystkie wybory o charakterze osobistym odbywały się tajnie. Pomimo tego przepisu i wbrew żądaniu kilkudziesięciu radców miejskich, którzy domagali się, aby wybór był tajnym, prezydent zarządził głosowanie jawne. Wobec tego wybór naruszający zasadnicze postanowienia statutu miejskiego za ważny uznanym być nie może.

DROHOBYCZ 24-go kwietnia. (Tel. pryw.). Przed niedawnym czasem złożył godność prezesa Rady powiatowej hr. St. Tarnowski ze Śniatynki. Obecnie złożył swój mandat także wiceprezes Rady powiatowej p. Leonard Wiśniewski. Wobec tego powiat drohobycki pozbawiony jest całego prezydjum.

PRAGA 24 kwietnia. (Tel. B. K.). W Kralowym Hradcu strejkuje 300 robotników, w Fulknowie 250 robotników. Domagają się 15 procentowego podwyższenia płacy i rozlicznych ulg w pracy.

WIEDEŃ 24 kwietnia. (Tel. B. K.) Jeneralne zgromadzenie austr. zakładu kredytowego ziemskiego uchwaliło 30 franków dywidendy od akcji.

WIEDEŃ, 24 kwietnia. (T. B. K.) Ambasador austrjacki w Berlinie, Szögeny-Marich, opuścił Wiedeń i powrócił do Berlina.

WIEDEŃ 24 kwietnia. (T. B. K.). „Wiener Ztg." ogłasza, że minister wyznań i oświaty z upoważnienia cesarza wydał rozporządzenie, zapewniające nauczycielkom w państwowych szkołach przemysłowych rodzaj emerytury, podobnie jak posiadają to werkmistrze tych szkół. Nauczycielki z osiągnięciem 35 roku życia i mające 10 lat służby, mają prawo do emerytury, obliczonej według rocznej remuneracji, niemogącej jednak przenosić kwoty 1.600 koron rocznie.

963

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W środę Marka, ewangelisty; we czwartek Najświętszej Marji Panny Dobrej Rady, Kleta i Marcellina, Papieża, męczenników.

W środę w kościele św. Marka księży Emerytów rozpoczyna się 40-godzinne nabożeństwo.

Kalendarz myśliwski. Od 15 kwietnia wolno polować tylko na: głuszce i cietrzewie.

Wszelką zwierzynę i inne ptactwo ochraniać należy. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spicaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W kwietniu ochraniać należy: bolenia, lipienia, głowacicę, swinkę, czopa i sandacza, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się w środę o godzinie 4 minut 27, zachód przypada o godz. 6 minut 49, długość dnia godzin 14 minut 22.

Stan powietrza. Dnia 24-go kwietnia o godzinie 7 rano barometr 743 7, termometr + 4 0, wilgotność 78%, wiatr wschodni 0.

Repertuar teatru miejskiego.

W środę, dnia 25 b. m.: „Śluby panieńskie", kom. w 5 aktach Al. hr. Fredry i „Łobzowianie", obraz dram. w 1 akcie ze śpiewami i tańcami (popul.).

We czwartek, dnia 26 b. m.: „Dyletanci", studjum sceniczne w 4 aktach Zofji Wójcickiej.

W piątek, dnia 27 b. m.: Teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 28 b. m.: „Zmory", sztuka w 4 aktach Sydona Friedberga (uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie Wydziału krajowego), benefis Konstancji Bednarzewskiej.

W niedzielę, dnia 29 b. m.: „Zmora", sztuka w 4 aktach Sydona Friedberga.

Chór akademicki urządza w dniu 7 maja b. r. w sali „Sokoła" doroczny swój koncert. Użyteczne to Towarzystwo, które dzięki swej ruchliwości i gotowości spieszenia wszędzie tam, gdzie wzywa dobro publiczne, zdołało sobie pozyskać trwałą sympatję i uznanie wśród szerokich kół publiczności, zapewniło sobie wysokie uznanie także i po za granicami kraju naszego podczas wycieczki artystycznej do Czech, która była jednym tryumfalnym pochodem wśród naszych pobratymców.

Dzięki tej sympatji i szczeremu uznaniu doroczne koncerty Chóru akademickiego cieszą się zasłużonem powodzeniem, zwłaszcza, że Towarzystwu udaje się pozyskać współudział któregoś z wybitnych artystów. W roku bieżącym przyrzekł łaskawie współudział znakomity tenor p. Aleksander Myszuga.

Dochód z kwesty, zbieranej w Wielki Piątek i Wielką Sobotę b. r. w czterech kościołach: N. M. Panny, św. Anny, św. Barbary i księży Misjonarzy, na rzecz Towarzystwa Dobroczynności, przez damy Towarzystwa, przyniósł 872 złr. 58 ct. (1745 koron 76 hal.).

Germanizacja w Krakowie. „R. Infeld, Krakau, Lederhandlug en gros. Ringplatz Nr. 6". Z takimi napisami na kopertach rozsyła ów pan listy po mieście i na prowincję. O bezczelności...

Instalacja nowego proboszcza. W Jaworznie odbył się w poniedziałek, jako w święto parafjalne pod wezwaniem św. Wojciecha odpust solenny, a zarazem instalacja nowego proboszcza, ks. Stefana Skoczyńskiego, b. wikarjusza katedry na Wawelu i notarjusza książęco biskupiego konsystorjum, a przedtem wikarjusza kościoła Marjackiego w Krakowie. Na uroczystość zebrało się bardzo dużo ludu z parafji i okolicy, bractwa i stowarzyszenia z chorągwiami, sztandarami i muzyką. Po odprawionej Wotywie przez ks. jubilata Papuzińskiego z Balic, wprowadzono nowego proboszcza w procesji z chórem duchowieństwa i muzyką z plebanji do kościoła. Po odprawieniu odpowiednich modlitw, dziekan dekanatu ks. Adam Borowiecki przemówił od ołtarza na temat słów św. Ewangelji „O dobrym pasterzu", przyczem nowemu proboszczowi wręczył klucze od kościoła, a chór duchowieństwa odśpiewał „Te Deum laudamus". Sumę celebrował następnie ks. Stefan Skoczyński w asystencji miejscowych księży wikarjuszów. Kazanie w czasie Sumy wygłosił z zapałem ks. dziekan Wojciech Siedlecki, proboszcz z Mogilan, a chór amatorów pod kierunkiem p. Lecha odśpiewał w czasie nabożeństwa Mszę św. Schweitzera, Graduale Fr. Witta i Ofertorjum Hallera. Po procesji naokoło kościoła i po skończonem nabożeństwie odprowadzono nowego proboszcza w procesyjnym pochodzie do plebanji, gdzie ks. Skoczyński, jako nowy gospodarz podejmował licznych gości duchownych i świeckich. Wśród pierwszych znajdowali się z Krakowa: ksiądz prałat Teofil Midowicz, ks. kan. Łabaj; koledzy zamkowi: ks. kan. Teofil Jarynkiewicz, ks. kan. Teofil Fiis ks. kanonik Tomasz Bukowski i wielu innych.

Historja o żydzie, proboszczu i staroście. Niejaki p. Szyja Süsskind, naturalnie szynkarz, w Lipnicy Murowanej pod Bochnią, dowiedziawszy się za szynkfasem od jednego ze swoich niedzielnych klientów — któremu trunek język rozwiązał — że miejscowy proboszcz, w czasie kazania na palmową niedzielę, błagał i zaklinał parafjan swoich, iżby żaden z nich nie podjął się szynkowania w święta wielkanocne, w zastępstwie żyda karczmarza, wniósł 11 b. m. do starostwa w Bochni następującej treści podanie:

„Świetne starostwo! Podpisany Szyja Süsskind z Lipnicy Murowanej uprasza świetne starostwo o łaskawe wydanie polecenia gminie Lipnica Murowana, aby podpisanemu nie stawiała przeszkód w szynkowaniu podczas świąt wielkanocnych, z wyjątkiem Wielkiej Niedzieli, przez włościanina Jakóba Wnęka z Borowny, powiat Bochnia, albowiem podpisany zgodził wspomnianego Jakóba Wnęka przed czternastu dniami i wręczył mu ugodzoną zapłatę, lecz Jakób Wnęk odniósł dnia 10 b. m. i zwrócił mu zapłatę, dodając, że obawia się szynkować z powodu groźby włościan, że mu szynkować nie dadzą. Uprasza więc podpisany o łaskawe spieszne, z powodu, że święta już 13 b. m. tj. za dwa dni zachodzą, wydanie gminie Lipnicy Murowanej polecenia, o które powyżej się prosi. Szyja Süsskind."

Podanie to miało skutek iście piorunujący — jak gdyby wyszło jakie urgens z prezydjalnego biura namiestnictwa! Zaraz nazajutrz zreferował je — podobno — sam p. starosta i 13 względnie 14 kwietnia zwierzchność gminna w Lipnicy Murowanej otrzymała tej treści nakaz:

„Z starostwa. L. 7415. Bochnia 12 kwietnia 1900. Zwierzchności gminnej w Lipnicy Murowanej z poleceniem, aby tamtejszemu dzierżawcy propinacji Szyi Süsskindowi nie stawiała żadnych nieuzasadnionych przeszkód w wykonaniu wyszynku podczas świąt żydowskich przez zastępcę Jakóba Wnęka z Borówny, jakoteż, aby nad tem czuwała, aby od tamtejszych mieszkańców nie doznawał przeszkód w wykonywaniu poruczonego sobie obowiązku. Starosta Kerekjarto."

Można sobie wyobrazić minę tryumfatora szynkarza z jednej strony, który w ten sposób w mig okazał całej wsi swoją prepotencję nad naukami i prośbami dusz-pasterza, a rozgoryczenie i oburzenie ludności z powodu takiego lekceważenia jej uczuć religijnych z drugiej strony! Być może, iż p. starosta zasłoni się w tym wypadku martwą literą ustaw zasadniczych i „de jure" krok jego nie wydaje się być bezprawiem, lecz jasne to przecież, jak słońce, że jeżeli które ustawy i rozporządzenia, to administracyjne, wymagają obywatelskiej interpretacji od naczelnika powiatu, który w interesie państwa i kraju powinien się liczyć skrupulatnie z tak groźnym i niebezpiecznym materjałem wybuchowym, jak rozgoryczenie i rozdrażnienie wśród ludu! Tego rodzaju postępowanie władzy, której reprezentantem najwyższym wobec prostaczka wiejskiego, jest przecież w powiecie każdy starosta, popycha formalnie lud do bezwyznaniowości. Równocześnie czyni go skłonnym do dawania posłuchu podszeptom agitatorów radykalnych, którzy nie zaniedbają powołać się przed chłopem na taki konkretny wypadek, jak to „panowie" umieją uszanować tak wielkie święto, jak Wielkanocne i co w ich oczach znaczy kazanie proboszcza...

Echo procesu w Polnej. Wiadomo, że wkrótce po zamordowaniu Agnieszki Hruzówny, wysłał żydowski rzezak Kurzweil z Jankowa do rabina Goldberga w Polnie, paczkę z rzekomemi perfumami, którą jednak na poczcie przytrzymano, otworzono i posłano sądowi. W paczce tej znaleziono flaszeczkę, napełnioną ciemno-czerwonemi kuleczkami. Kuleczki te zbadali profesorowie pragskiego uniwersytetu Hlawa i Horbaszewski i orzekli, że jest to skrzepła i zeschła krew(!!).

Los nauczyciela ludowego. Rada szkolna okręgowa w Bochni, a właściwie inspektor okręgowy Antoni Lewak, zasuspendował nauczyciela z Książnic p. Ludwika Krogulskiego „za obraźliwy i z rażącem nieuszanowaniem połączony sposób pisania do Rady szkolnej okręgowej jako władzy przełożonej", jak opiewa dosłownie odnośny reskrypt. P. Krogulski jest nauczycielem 11 rok, ma sześcioro drobnych dzieci i chorą żonę, a sam nabawił się w ciężkiej pracy choroby piersiowej. Posiada kilka dyplomów pochwalnych za gorliwą i skuteczną pracę w zawodzie.

Nowy ukaz przeciw żydom. Z Petersburga donoszą, że bliskim jest urzeczywistnienia podniesiony w kołach prawodawczych projekt zabronienia bezwarunkowego zamieszkiwania żydom w pasie granicznym, mającym szerokości 40 wiorst. Projekt owego zarządzenia powstał w celu ograniczenia przemytnictwa, gdyż — jak powiedziano w motywach — przemycanie towarów zagranicznych prowadzą wyłącznie żydzi, którzy do przenoszenia towarów namawiają ludność chrześcijańską, a deprawują ją w wysokim stopniu i odciągają od właściwych zajęć.

Historja, jakich wiele. W nowym Jorku asystent dentysty, dr Hayesa, dr Franklin Caldwell zastrzelił 35 letnią żonę swego szefa, a następnie pozbawił się sam życia. Dr Hayes przed czterema laty mieszkał w Chicago, posiadając własny zakład dentystyczny, który przynosił dość dobre dochody. Ponieważ trafiła mu się lepsza posada w Nowym Jorku, przeniósł się tam, a interes swój zastępczo powierzył Caldwellowi. Przez jakiś czas pozostawała także w Chicago żona Hayesa, między którą a Caldwellem wywiązał się miłosny stosunek. Przed paru tygodniami Hayes zawezwał żonę do przesiedlenia się do Nowego Jorku, a otworzywszy klinikę dentystyczną u siebie, sprowadził też i Caldwella. Ponieważ pod bokiem męża Hayesowa obawiała się kontynuować chicagowskie miłostki i chciała zerwać z kochankiem, Caldwell rozdrażniony zastrzelił ją i siebie.

Nekrologja. Eustachy Rogaliński, słuchacz politechniki lwowskiej, przeżywszy lat 22, zmarł w Krakowie dnia 23-go b. m.

HUMOR,

Dwuznaczne ubolewanie.

Przy stoliku restauracyjnym siedzi jegomość, widocznie mizantrop. Po chwili do tegoż stolika, przy którym są jeszcze miejsca wolne, zbliża się jakiś gość nowo przybyły.

— Czy miejsce wolne? — zapytuje uprzejmie mizantropa.

— Bardzo żałuję — brzmi odpowiedź.

— Tak... ale czy miejsce to jest wolne?

— Bardzo żałuję — brzmi ponownie odpowiedź.

— Czy można wiedzieć — zapytuje gość przezorny — czego pan żałujesz: tego, że miejsce jest zajęte, czy też tego, że miejsce nie jest zajęte?

Gloria tibi Alma Mater!

Oratorjum Deotymy.

III. Orszak ten, przeciągnąwszy drogą podobłoczną, przechodzi przez trzy krużganki i, zatrzymawszy się na czwartym, tuż pod Aniołami, wznosi pieśń, z którą się łączy chór anielski.

Po skończeniu jej, Jadwiga rzuca na drogę podobłoczną drugą garść klejnotów, mówiąc:

To garść topazów; niech ci opowie,
Co złotych świateł jest w ludzkiej głowie.
Oto nadchodzą polscy mędrcowie i t. d.

I zaczyna przechodzić, w tenże sposób, co pierwszy, drugi orszak, który składają: arcybiskup Grzegorz z Sanoka, uczeń i prof. Akad.; Marcin Bielski, uczeń Akad., dziejopis; biskup Marcin Kromer, uczeń Akad., dziejopis; Maciej Stryjkowski, uczeń i prof. Akad., Jan z Głogowy, prof. i dobrodziej Akad., astrolog i frenolog; Wojciech z Brudzewa, prof. Akad., astronom; Mikołaj Kopernik, uczeń Akad., Łukasz Górnicki, uczeń Akad., autor „Dziejów korony pol." i „Dworzanina"; Bartosz Paprocki, uczeń Akad., heraldyk; Szymon Syreński, uczeń Akad., lekarz i botanik; ks. Szymon Starowolski, uczeń, prof. i apologista Akad., polihistor; Piotr Jacek Pruszcz, bedel Akad., autor „Fortecy duchownej monarchów i całego Królestwa Polskiego", oraz „Klejnotów stołecznego miasta Krakowa"; Jerzy Samuel Bandke, bibljotekarz i prof. Akad.; Jan i Jędrzej Śniadeccy, uczniowie Akad.

Cały ten orszak ustawia się na krużganku trzecim i wznosi pieśń choralną:

Kto wszystkie gwiazdy ujął w ramiona,
Kto zliczył wszystkie ziemi nasiona,
Ten ma w pierścieniu znak Salomona,
Kto czas i przestrzeń liczbą pokona,
Kto świat przyciśnie cały do łona,
Ten Boga znajdzie sercem Platona.

Potem Jadwiga rzuca garść trzecią klejnotów, z której się zapalają iskry błękitne, i mówi:

Oto rzucam szafiry.
Pękające ich wiry
Tają niby lód;
Szereg wieńców się kwieci,
Wchodzą polscy poeci,
Półniebiański ród.
Gdzie poeci wyrosną,
Tam Bóg światłem i wiosną
Błogosławi kraj;
Dźwięcznym czynią świat głuchy,
Z ludzi czynią pół duchy,
Z ziemi czynią raj.

I występuje orszak uczniów Akademji, poetów: Mikołaj Rej; Jan Kochanowski z Urszulką; Szymon

Szymonowicz; Stanisław Niegoszewski; Sebastjan Klonowicz; Wespazjan Kochowski: Stanisław Trembecki oraz biskup Jan Paweł Woronicz, kanclerz Akademji.

Orszak ten zajmuje drugi krużganek pod uczonymi i śpiewa naprzód pieśń świecką, a potem, razem z chórem anielskim, na nutę kolędową.

Nagle odzywają się bębny i wojenne fanfary; Jadwiga rzuca garść rubinów i ukazują się mężowie czynu:

„Senat, w marmurach ryjący chwałę,
Skrzydlata młodzież i hetmany stare,
Mądre statysty i króle wspaniałe,
Radzą i rządzą, i walczą za wiarę".

A są to: kardynał Zbigniew Oleśnicki, kanclerz i dobrodziej Akad.; Filip Kallimach, dobrodziej Akademji, dziejopis i statysta; królewicz Fryderyk Jagiellończyk, biskup i kardynał, kanclerz Akademji; Jan Łaski, dobrodziej Akad., arcybiskup gnieźnieński, twórca statutu; Paweł Sapieha, uczeń Akad., wojewoda nowogrodzki, poseł Zygmunta Aug. do cesarza Maksymiljana II; biskup Piotr Tomicki, kanclerz i dobrodziej Akad.; Filip Padniewski, biskup krakowski, kanclerz Akad.; Andrzej Frycz Modrzewski, uczeń Akad.; Hozjusz, kardynał, uczeń Akad.; hetman Jan Zamoyski, uczeń szkoły krasnystawskiej, która była kolonją Akad. krak.; kawaler Bartłomiej Nowodworski, dobrodziej Akad.; hetman Stanisław Koniecpolski, uczeń Akad.; Krzysztof Baldwin Ossoliński, rycerz pancerny, w młodym wieku poległy pod Zborowem. Dalej, poprzedzony przez uosobione Zwycięstwo, wśród tryumfalnej fanfary i grzmotu dział, ukazuje się król Jan III, za nim gwardja z nawróconych janczarów; dalej biskup Kajetan Sołtyk, kanclerz Akad.; a na koniec Hugo Kołłątaj, rektor i reformator Akademji.

Szesnaście głównych osób tego oddziału, przeszedłszy drogę podobloczną, ustawia się na pierwszym krużganku, i tak samo, jak poprzednie orszaki, wznoszą pieśń chóralną. Po skończeniu jej, Kazimierz wzywa Jadwigę, aby zaniechała dalszych objawień:

„Dość już! przerwij te obrazy,
By nie pękła wątła nić:
On już kona od ekstazy,
A powinien jeszcze żyć".

(Obraz w tryptyku zaczyna blednąć, zdala odzywają się dzwony).

„Już też słychać ziemskie dzwony,
Już uzdrowił go nasz lek,
Niech się ocknie, pocieszony,
I rozpocznie złoty wiek".

Cały obraz nagle gaśnie; muzyka cichnie, komnata się rozjaśnia. Wchodzi Jaśko z Tęczyna, oznajmiając królowi, że już cała Akademja z Panami Rady oczekuje na niego w sali. Jagiełło przez długą chwilę przyjść do siebie nie może, oglądając się i pytając: gdzie ona? Nareszcie nagle się spostrzega, przesuwa dłonią po czole, wstaje, składa ręce, ogląda się na ścianę i ze słowami: „Ach, co za pociecha!" wychodzi drzwiami narożnemi, a za nim Jaśko.

Wchodzi Maldrzyk z pacholikami, aby sprzęty Jadwigi znów umieścić w skarbczyku; lecz chłopięta rzucają się do okna, klękają na kamiennej pod niem ławeczce i z niezmiernem zaciekawieniem patrzą na dziedziniec zamkowy, na którym szykuje się orszak, mający wyruszyć z królem na inaugurację Akademji.

Orszak ten, według danych, zaczerpniętych ze źródeł autentycznych, tak opisał Michał Wiszniewski w tomie czwartym swojej „Historji literatury polskiej".

„Przeniósłszy więc z Kazimierza katedry, a z izb odnowionych urządziwszy lectorja, na wspólnej naradzie Akademję drugiego dnia po św. Jakóbie postanowiono otworzyć i na tę uroczystość króla, wraz z senatem i panami koronnymi i litewskimi zaprosić. Dniem więc wprzódy, ubrani w togi profesorowie pokornie króla na otwarcie Akademji zapraszali, co i nazajutrz powtórzyli, oznajmiwszy nadto o tej uroczystości po wszystkich kościołach. Tego więc dnia król z przepysznym i długo ciągnącym się orszakiem udał się z zamku na ulicę św. Anny.

„Naprzód postępował dwór królewski konno i w świetnej zbroi, potem konno i pieszo wojsko. Potem szedł rektor w todze purpurowej aksamitnej, z takimże mucetem, złotym galonem obwiedzionym; dalej profesorowie teologji w togach aksamitnych fioletowych, galonem złotym obszytych z takiemiż dalmatykami. Dalej dziekan filozofów w todze szkarłatnej galonowanej, z takimże mucetem i dalmatyką. Po nich szli profesorowie, gęstym orszakiem królewskich halabardzistów otoczeni.

Z OSTATNIEJ CHWILI

WIADOMOŚCI NADESZŁE W NOCY.

Wiadomości ze Lwowa i z prowincji.

LWÓW 25 kwietnia. (Tel. pryw.)

Prezydent wyższego sądu krajowego dr Tchórznicki wyjechał w poniedziałek na wizytację sądu obwodowego w Przemyślu.

Bawił się zapałkami 5-letni Wasyl, syn Iwana Byja na Przedmieściu wielkiem w Jaworowie i wzniecił pożar w stodole swego ojca, który zniszczył 12 domów mieszkalnych, 13 stodół z zapasami zboża i 9 stajen, zrządzając szkodę około 15 000 k. W ogniu spalił się także Wasyl Byj i jedno łoszę.

Strejk robotników piekarskich wybuchł w Tarnopolu. Robotnicy żądają zmniejszenia godzin pracy.

Zaburzenia robotnicze wybuchły we Lwowie około godziny 2 po południu na ul. Karola Ludwika. Kilkudziesięciu robotników, zatrudnionych przy ulicy Rappaporta około robót wodociągowych, odmówiło dalszej pracy, żądając podwyższenia płacy dotyczasowej 30 hal. za wydobyty metr kubiczny ziemi. Gdy żądaniu temu nie uczyniono zadość, tłum porzucił narzędzia i udał się zaraz na ul. Ossolińskich, a następnie na ul. Karola Ludwika, namawiając po drodze innych robotników do zaprzestania roboty. Na ul. Karola Ludwika rozgorączkowany tłum począł obrzucać kamieniami pracujących robotników, przyczem jeden z kamieni zranił dość ciężko w głowę Jana Hruszeca. Zaalarmowano komisarjat policji, który wysłał natychmiast oddział żołnierzy policyjnych na ul. Karola Ludwika. Podczas rozpędzania zgromadzonych robotników, przyaresztowano 3 z nich, a to Wojciecha Vogta, Harasyma Barabę i Nikodema Puchałę, za podburzanie innych robotników i opór władzy.

W sprawie likwidacji Banku kredytowego otrzymuje „Dziennik polski" następujące pismo: „Szanowna Redakcjo! Odnośnie do umieszczonej w nrze 111 „Dziennika Polskiego", notatki pod tytułem „Pogłoski w sprawie ponownych dochodzeń sądowych", upraszam imieniem syndykatu, o umieszczenie, na podstawie § 19 u. p., następującego sprostowania:

Nie jest prawdą, jakoby syndykat zawiązał się celem zmuszenia głównych akcjonarjuszy Banku kredytowego do wykupienia od członków syndykatu akcyj do nich należących i jakoby w tym celu jakąkolwiek akcję sądową, lub pozasądową syndykat prowadził, jakoteż jakoby zastępca prawny syndykatu przesłał początek broszury jednemu z likwidatorów z tem, że jeżeli sprawa załatwioną nie zostanie, ów początek broszury rozdany będzie między publiczność.

Natomiast prawdą jest, że syndykat zawiązał się celem dochodzenia dotychczas niewyjaśnionych powodów nagłego upadku Banku kredytowego i bronienia się przed szkodą z posiadania akcji upadłego Banku wynikłą, jeżeli ona z nierzetelności lub lekkomyślności zarządu Banku powstała. Prawdą jest również, że jeden z członków syndykata, pragnąc z całą lojalnością wobec dawnego zarządu postępować, zarządził wysłanie początku broszury na ręce jednego z likwidatorów z wyraźną prośbą o zapytanie członków dawnego zarządu, czy nie mają do sprostowania jakichś niedokładności w tym artykule przed jego ogłoszeniem, na co nietylko żadnej odpowiedzi nie otrzymał lecz przeciwnie, dowiedział się z dzienników, że ks. Adam Sapieha uważał za dobre wystąpić ze skargą przeciw doradcy prawnemu syndykatu... o wymuszenie.

Przy tej sposobności kreślę wyrazy wysokiego szacunku, powolny *Dr Leszek Majewski*".

Pożar gmachu giełdowego w Budapeszcie.

BUDAPESZT 25 kwietnia. (Tel. B. K.). W południe wybuchł tu w gmachu giełdowym pożar, skutkiem czego cały bieg interesów giełdowych musiano na dłuższy czas zawiesić. Pożar wybuchł w prywatnem mieszkaniu właściciela kawiarni Heesmana, który mieszka na pierwszem piętrze. Pożar przybrał odrazu groźne rozmiary.

W wielkiej sali zebrań giełdowych zawaliła się wskutek pożaru powała szklana. Mimo usilnej pracy straży pożarnej zdołał pożar znaczne wyrządzić straty. Nie obeszło się i bez ofiar. Jeden ze strażaków, zajętych przy lokalizowaniu płomieni, jest ranny. W czasie gaszenia pożaru w ubikacjach kawiarni wpadł on w otwór podłogi, skutkiem czego stracił punkt oparcia pod nogami i runął na parter, skąd go nieprzytomnego wyniesiono.

Na zgromadzeniu giełdzistów zebrano dla nieszczęśliwych, dotkniętych pożarem, jako pierwszą pomoc, kwotę 2.000 koron.

Rhodes w niełasce.

LONDYN 25 kwietnia. (Tel. pryw.) Cecyl Rhodes po krótkim pobycie w Anglji, powrócił znowu do poł. Afryki.

Ogólne jest zdanie, że popadł on w niełaskę sfer wpływowych, które wplątał w uciążliwą wojnę.

„Birmingham Post", organ Chamberlaina twierdzi, że wszyscy wpływowi politycy, górne sfery towarzyskie i nawet publiczność odwróciła się od Rhodesa z niechęcią.

„Morning Herald" potwierdza teżsame zdania dodając, że Chamberlain i Salisbury odmówili mu przyjęcia. Kiedy Rhodes gwałtem domagał się audjencji, rząd dał mu do zrozumienia, że mu pobyt jego w Anglji jest nie na rękę i że wyjazd jego jest bardzo pożądany. Wiadomości wojenne rząd zamierza czerpać ze zwykłych tylko źródeł.

Wojna w Południowej Afryce.

LONDYN 25 kwietnia. (T. B. K.)

Biuro Reutera donosi z Wakkerstroom pod datą 23 b. m. wieczorem: Dzień dzisiejszy upłynął stosunkowo spokojnie. Stanowiska nie uległy zmianie. Odbywały się kilkakrotne utarczki, polegające na wzajemnem strzelaniu. Podczas gdy angielska artylerja cofała się, Boerowie utrzymywali trwały ogień działowy na obóz angielski, nie zrządzili jednak szkody.

Biuro Reutera donosi z Maseru pod datą 23 b. m.: Boerowie opróżnili w nocy Buschmanskop i przez cały dzień dzisiejszy cofali się zwolna przed posuwającemi się naprzód wojskami jenerałów Brabanta i Harta. Przypuszczać należy, że z zapadnięciem nocy, angielskie wojska przybliżą się na odległość ośmiu mil od Wepener.

Biuro Reutera donosi z Leewkop pod datą 23 b. m.: Dywizja jen. Polecarew posunęła się wczoraj w dwóch częściach równocześnie naprzód jedna we wschodnim, druga w południowym kierunku, ażeby Boerów przepędzić z ich linji obronnej, zajętej na południe od wodociągów bloemfonteinskich. Brygada kawalerji Dicksona usiłowała okrążyć Boerów w szerokim łuku; jenerał Stephenson operował z jedną brygadą po lewej stronie, pułkownik Alderson z konną infanterją po prawej stronie.

Brygada Stephensona wyparła Boerów z jednego wzgórka, podczas gdy Alderson okrążył najskrajniejsze lewe skrzydło Boerów pod Leewkop. Dziś rano spostrzeżono, że Leewkop zostało przez Boerów opróżnione. Dickson w dalszym swoim pochodzie naprzód, natknął się na silne stanowisko Boerów i nie mógł dokończyć swojego marszu okrążającego. Utrzymują, że wodociągi bloemfonteńskie obsadzone są przez bardzo silną armję boerską pod komendą samego Deweta.

LONDYN 25 kwietnia. (T. B. K.) **Biuro Reutera otrzymuje następującą depeszę z Bloemfontein pod datą 23 b m: Jenerał Polecarew obsadził wodociągi bloemfontenskie, nie napotykając poważniejszego oporu. Z zapadnięciem nocy Anglicy zajęli także Leewkop. Cała pozycja dokoła Bloemfontein jest już zatem znowu w rękach Anglików i nie można oczekiwać tu już żadnej więcej znaczącej przeszkody.**

Straty Anglików pod Wepener pomiędzy 9 a 14 kwietnia wynoszą 3 oficerów i 18 ludzi zabitych, 14 oficerów i 86 ludzi rannych. Lord Methuen w bitwach w dniu 20 b. m. stracił 2 zabitych i 26 rannych.

WIEDEN 25 kwietnia. (T. B. K.) „Wiener Ztg." ogłasza: Radca górniczy Aleksander Muchowicz, naczelnik zarządu salinarnego w Stebniku, z okazji przejścia w stan spoczynku, otrzymał krzyż rycerski orderu Franciszka Józefa.

DÜSSELDORF 24 kwietnia. (Tel. B. Kor.). Odbyło się tu zgromadzenie artystów, które uchwaliło utworzyć stały związek artystyczny imienia Göthego i przy tej sposobności gorąco zaprotestować przeciw lex Heinze.

Za pośrednictwem

Stowarzyszenia Kandydatów notarjalnych w Krakowie, znajdzie umieszczenie **kilku kandydatów notarjalnych**. Zgłoszenia przyjmuje przewodniczący Stowarzyszenia **Jan Glück w Krakowie**, ulica Poselska Nr. 17. 1107 3 3

Do zakładu mundurowego c. k. straży skarbowej **w Husiatynie** potrzebny jest 1302 1 1

krawiec

znający dokładnie krój wojskowy. Zgłosić się należy do 5 maja 1900 do c. k. Sekcji straży skarbowej w Husiatynie skąd bliższe warunki określone zostaną.

Firma Kalczyński
Szewska L. 11, 1309
poszukuje Panien do staników.

Śliczny Koń

z piękną grzywą i ogonem, niezwykły okaz, koń młody, bez błędu, pięknej maści, nie zwykłej — jest wraz z tarantasem i uprzężą **do sprzedania.** — Wiadomość: Dział inserat. „Głosu Narodu" p. l. **1306.** 1 3

Ważne dla Rolników!

Pierwszy Skład Maszyn Rolniczych z fabryki F. WICHTERLEGA w Prościejowie poleca ulubione swoje wyroby na sezon: Grabiarki, Kosiarki, Żniwiarki, Pługi, Plewniki, Oborywacze, Młocarnie, Kieraty, Lokomobile, Młocarnie parowe, Motory, Brony, Młynki do czyszczenia zboża. Triewry, Walce, Sieczkarnie i t. p. — **Główne Zastępstwo: Franciszek Albin w Podgórzu,** obok kościoła. 1274 2 0

Masaż i Hydroterapja.

Józef Radomski

egzaminowany masażysta, uczeń JW. Prof. Madejskiego, po 10-cio letniej praktyce, masuje specjalnie choroby żołądka i jelit, jak również choroby mięśni i stawów, zastarzałe Ishijas, lumbago, postrzał, bóle nerwowe, zparaliż, złamania, skrzywienia, garby itd. Wszelkie zaś zabiegi, przy kuracjach hydropatycznych, wykonuje z całą znajomością fachu. **Pielęgnuje chorych w ciężkich chorobach.** — Na żądanie WP. Lekarzy, gotów jestem stanąć do usługi tak w dzień, jakoteż w nocy. — Adres: **Ul. Karmelicka L. 40.** II. ptr. oficyny, Kraków 1310

Samodzielnie pracujący, rutynowany

kantorzysta handlowy

biegły w książkowaniu, rachunkowości oraz korespondencji polskiej i niemieckiej, przyjmie stosowną posadę w większem mieście lub biurze fabrycznem. Jest on katolik, ślązak, liczący lat 35. Listy adresować należy pod godłem **„Sumienność"** do Działu inseratowego „Głosu Narodu" w Krakowie. 10 2

Kamienica

duża, z oficynami, stajniami, wozownią i ogrodem, z dochodem 5.000 złr., w Krakowie przy ulicy Batorego, dobrze zbudowana 1140 8 0
jest tanio do sprzedania.
Kapitał potrzebny około 25.000 złr.
Wiadomość: Dział inseratowy „Głosu Narodu".

PIEGI,

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezpowrotnie, po używaniu **Dra Christffa** znakomitego, nieszkodliwego **kremu z ambry.**

Prawdziwy tylko w zielono zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct.

Główny skład **dla Lwowa** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygmunta Buckera; w Krakowie** w aptekach **W. Bedyka i E. Hellera; w Brodach** w aptece **Leo Kallir.** 549 27 30

20.000 złr.

jest do umieszczenia na hipotekę realności, oraz **dom trzypiętrowy** ze stajnią, wozownią i ogrodem, w najpiękniejszej części miasta, przynoszący $7^1/_2$% czystego dochodu, jest do sprzedania. — Wiadomość w kancelarji adwokata **Dra T. Gluzińskiego** Kraków, ul. Szewska 19. 1147 9 0

Dla cierpiących na płuca i gardło astmatyków i chorych na krtań!

Kto chce z swoich cierpień płuc albo krtani, choćby najuporczywszych — kto chce z swej astmy, choćby najbardziej zastarzałej i pozornie nieuleczalnej, raz na zawsze się pozbyć, ten niech pije **Herbatę na chroniczne cierpienia płuc i szyji A. Wolffsky'ego.**

Tysiące podziękowań stwierdza wielką siłę leczniczą tej herbaty. Pakiet na dwa dni 75 ct. Broszury darmo. Tylko prawdziwa od **A. Wolffsky Berlin 37, Weissenburgstr. 79.** 468

PARASOLKI

NAJMODNIEJSZE w wielkim wyborze, 740
oraz DAMSKIE **PASKI, WOALKI, KRAWATY, Żaboty, Rysze, RĘKAWICZKI (Zachariasa), POŃCZOCHY, PARASOLE**
poleca najtaniej **ANASTAZY FRONCZ** Kraków, Florjańska 17.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą 2169

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem

Herbata z Brodów. Herbata z Brodów.

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej	złr.	1·40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak. najlepsz.	„	2·50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej w oryginaln. opakow.	„	3·50
1 funt **Okruchów** z najlepszych herbat kwiatowych	„	1·20

Znakomita KAWA „CEYLON" 5 kilo franco każdej stacji 9·—

Salon Mód H. Łopatkiewicz

ul. św. Tomasza 19 (róg ul. Florjańskiej)

zaopatrzony na sezon w kapelusze damskie ubrane i nieubrane według najświeższej mody.

Przyjmuje kapelusze damskie i dziecinne wszelkiego rodzaju do ubrania, wykonując takowe punktualnie i po cenach umiarkowanych. — Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą.

Jak dotąd, tak i nadal uprasza o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności. 972

Mieszkania letnie

w Myślenicach, za Rabą, z kompletnem urządzeniem, **do wynajęcia** każdego czasu.

Wiadomość: KOWALSKA, Kraków, Plac Marjacki Nr. 8. 1301 1 3

Ogłoszenie.

Dobra Pawlikowice, w obszarze 210 mórg, odległe 6 klm. od stacji Wieliczka wraz z Fabryką parową dachówek, drenów i cegielnią, są do sprzedania bądź to w całości, bądź też częściowo.

Bliższych informacyj udzieli Dyrekcja Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce. 1321 1 3

Kathreiner

jest prawdziwym tylko w znanych

paczkach Kathreiner!

Nigdy więc nie jest otwarty lub w innych, na okpienie obliczonych, podrobionych paczkach.

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa

jest najsmaczniejszym, jakoteż jedynym zdrowym i zarazem najtańszym dodatkiem do kawy zwyczajnej.

Kathreinera Kneippowską kawę słodową

piją co dzień z ulubieniem i z wzrastającym skutkiem tysiące rodzin.

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa

tam, gdzie kawa zwyczajna jako zdrowiu szkodliwa jest przez lekarzy zakazana, zastępuje też najwspanialej.

62

JAN KUBRYCHT

pierwszy chrześcijański czeski **skład Kawy i Herbaty**
PRAGA, Mala Strana, Tržiště.
Liczba czeku poczt. 842.635. Założony w roku 1878.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić WPana, że **kawa** obecnie **podrożała,** a wkrótce ceny **jeszcze się podniosą**; w interesie więc Pańskim leży, ażeby dopóki mój zapas starczy, zaopatrzył się w jak największą ilość kawy po dawnej cenie.

Poleca mianowicie wyborne gatunki kawy:

Kampinas grubo ziarnistej	5 kilogr.	złr.	6·—
Laguaira silna aromatyczna	„	„	7·—
Guatemala o pięknym zapachu	„	„	8·—
Ceylon I-ma	„	„	9·—

Zamówienia 5 kilogram. posyła się **franco** za pobraniem pocztowem do każdej stacji pocztowej. Cenniki na żądanie darmo i franco. 583 0 10

Kasjerka

władająca językiem niemieckim, poszukuje posady.
Zgłoszenia pod **„S. U."** poste rest Kraków. 1250 3 3

Potrzebne są zaraz

PANNY

do krawieczyzny zdolne i podręczne. Szewska Nr. 10, II piętro. 1272 3 3

Pokój duży frontowy

z osobnym wchodem, do wynajęcia od 1-go Maja, może być z meblami i obsługą lub wspólnie. — Kraków, Rynek główny L 6, II piętro, Szara kamienica. 1254

Potrzebuje obsługi

osoba chora, przy ulicy Sławkowskiej L. 20, I-sze ptr., oficyna. 1256 3 3

Pierwszorzędny

pod względem roboty, jakoteż czystości hygienicznej

Zakład fryzyerski K. ROMANA
Kraków, ulica Szewska 21
poleca się P. T. Publiczności. Ceny te same co w zakładach żydowskich. 763 4 0

Okazyjnie do sprzedania

Graphophone

średniej wielkości.
Obejrzeć można rano do południa Studencka 25, piętro I. 1267 2 2

Do wynajęcia zaraz lub od 1-go maja 1266 2 3

duży pokój

o dwóch lub o jednem oknie, na I szem piętrze, w Krakowie przy ulicy Nad Rudawą Nr. 21.

Skład Win Greckich

KRAKOW
ulica Jagiellońska L. 7,
poleca
wyborne

Wódki Gdańskie

z Dystylarni Bialskiej



Kminkową, Pomarańczową, Wiśniową, Złotówkę,
butelka cała 1 złr. 30 ct.
mała na próbę 35 cent.
oraz

Wódki Dra J. Zdunia

Winiak
Borówczankę
Jałowczak
Gorzką
Kminkówkę
Kontuszówkę
Tarniówkę.

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

Pokój umeblowany

lub bez, **z usługą i wiktem,** poszukuje od 1 maja br. w Krakowie, w okolicy plant, od strony ul. Basztowej lub Podwalu, w bliskości Rynku. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: **T. R. O.** poste rest. Lwów, Główna poczta. 1198

NA MAJ

najnowsze czytanki

tegoroczne z przykładami

a także

wielki wybór figur Najśw. Panny

w różnej wielkości, z zakładów artystycznych Paryża i Monachium — poleca

księgarnia katolicka 724

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek.

Jaja kur rasy Langshan

zupełnie czarnej bardzo rosłej, i nieśliwej, sprzedaje po 20 ct. za sztukę, loco poczta Grabiny, bez opakowania, które przy odbiorze wyżej 20 sztuk nie liczy się. **z Kurnika zarodowego Tow. R Inicz. Krakowskiego**

E. KAMIŃSKI 1311

w Przyborowiu, poczta Grabiny, pod Dębicą.

4000 złr.

netto przynoszący **folwark**, wydzierżawiony włościanom w okolicy Bochni, mogący być tymże dzierżawiącym po 400 złr. przeciętnie rozparcelowany, lub też tak jak jest: 25 mrg gruntu i budynki na letnie mieszkanie dla siebie, reszta w dzierżawie pozostawiony, jest za cenę ca 60.000 złr., na czem ciąży dług bankowy 36.000 złr. **do sprzedania.** Dla pokazania i pertraktacyj upoważniony p. Jan Strycharski Kraków. Jagiellońska 7. 1225 4 0

Ogłoszenie.

Z dniem 15 kwietnia 1900 r., oddaliśmy Zastępstwo i skład naszych wyrobów na Galicję i Szląsk firmie **Franciszek Albin w Podgórzu** i upraszamy Sz. Odbiorców przesyłać wszelkie zamówienia wprost do niego. — Z poważaniem **F. Wichterle**, Pierwsza Fabryka Maszyn i Odlewarnia żelaza w Prościejowie. 1275 2 4



Znakomity Interes

spedycyjny, w większym Zakładzie kąpielowym, jest Hal dlowcowi **z . a. do oddania.** Kapitał potrzebny około 1000 Złr. Zgłoszenia przyjmuje J Strycharski Kraków. 1268

Quäker Oats

Wszędzie do nabycia w ½ i 1 funt. pakietach (z przepisem przyrządzenia.)

Dla odżywiania dzieci:

Niedostateczne albo niewłaściwe pożywienie sprawia, że dzieci są nerwowe, kłótliwe i niezadowolone. W czasie ich szybkiego wzrostu potrzebują dzieci rozmaitego dobrego pożywienia. — Za dużo mięsa lub za dużo słodyczy szkodzi; „Quäker Oats“ (ameryk. łuszczony owies) doda im zdrowia i siły; poczem dobre skłonności same z siebie nastąpią. — Wszystkim Matkom, gotowanie tego znakomitego środka odżywczego gorąco się poleca. 3553 21 0

Zastępca: M. Czerwiński, Kraków, ulica Grodzka Nr. 37.



!!Na Sezon Wiosenny!!

MAGAZYN NOWOŚCI DLA PANÓW

pod firmą **W. Kłosiński** ul. Floryańska L. 6

został zaopatrzony w wielki wybór najnowszych towarów i poleca:

OBUWIE ORYGINALNE KARLSBADZKIE znane z trwałości, męskie i damskie, brązowe i czarne.

KAPELUSZE męskie filcowe. **CZAPKI.** Najnowsze fasony i kolory.

KOSZULE w różnych gatunkach białe i kolorowe. **Kołnierzyki, Manszety, Chusteczki.**

Krawaty, Rękawiczki, Szelki.

Skarpetki, Pończochy damskie i dziecinne.

Paski damskie, Laski, Parasole.

Przybory do podróży Kuferki i Torby ręczne. Paski do Pledów.

Perfumery ę, Mydła, Woda kolońska Nr. 4 i 4711. Pudry, Pasty i Wody do ust.

Portmonetki, Etui na papierosy i cygara. Wisitierki, Woreczki i Lusterka.

Szczotki do włosów, sukien i zębów, Grzebienie, Spinki, Łańcuszki i t. p.

Polecając łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności mój handel, staraniem mojem będzie, tak nader niskiemi cenami jak doborowymi towarami pod każdym względem Szanowną P. T. Publiczność zadowolnić.

1038 *W. Kłosiński.*

PANNA

znająca krawieczyznę, **poszukuje zajęcia** w domach prywatnych. Zgłoszenia dla „J. D. 614“ przyjmuje dz. ins. „Głosu Narodu“. 614

Poszukuje się Panny

uzdolnionej do udzielania nauki haftu maszynowego za stałą płacą. Zgłoszenia przyjmuje skład maszyn do szycia, Florjańska 34, między 2 a 3 popołudniu. 1307

= BIURO KOMISOWE =

poleca Rządców, Leśniczych z egzaminem, Ekonomów, Bony Niemki, Ogrodników, Gospodynie, Lokai, Kowali, Kucharzy i wszelką służbę również domy na zamianę majątku ziemskiego. 1310

B. KRASSUSKA

Jagiellońska L 5 w Krakowie.

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 728

Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancj sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr 29. Kraków

Kanarki

prawdziwe Harceńskie

sprowadzone z gór św. Andrzeja w Harcu, niezmordowane śpiewaki, obdarzone prześlicznym głosem, długo-ciągłem roltourem, dzwonkiem, fletowem gwizdkiem, naśladujące także głos słowika. Sprzedaje od **6** złr. do **12** złr., także przesyłam pocztą za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych do miejsca przeznaczenia, daję kupującemu 3 dni do wypróbowania ptaka, wrazie niezadowolenia wymieniam lub pieniądze zwracam. **Samiczki** Harceńskie do spustu od **1** złr. do **1·50** złr.

Hodowla prawdziwych Harceńskich Kanarków

J. Szufa, Kraków, ulica Krowoderska Nr. 21.

Konkurs.

Zarząd powiatowej Kasy ch rych w Nowym Sączu rozpisuje konkurs na posadę **lekarza** tejże **Kasy** z siedzibą w Grybowie, z płacą roczną w kwocie 500 kor. i 100 kor. na wydatki, połą zone z wizytami chorych po za obrębem miasta Grybowa.

Kandydaci mogą wnosić podania najdalej **do końca kwietnia b. r.** na ręce WP. Dra Sterkowicza Jana, przewodniczącego Zarządu Kasy w Nowym Sączu. 1244 3 3

Młody Człowiek

poszukuje zajęcia zaraz, n. p. do rozwozu piwa, jako inkasent lub tym podobne, a może objąć także odpowiednie stróżostwo, będąc żonatym. — Zgłoszenia dla **„Młodego człowieka“** do dz. ins. „Głosu Narodu“. 1252

Róże wysokopienne

w najpiękniejszych dawniejszych, oraz nowszych odmianach z 2—3 letniemi koronami, które już zeszłego roku obficie kwitły, poleca jak dawniej:

specjalna hodowla róż

Stanisława Jeżeka w Wadowicach.

Dwu—trzech letnie egzemplarze po 60 cent., jednoletnie po 40 ct za sztukę. Zamówienia od 10 sztuk począwszy franko do wszystkich stacyj kolejowych w kraju. 1246 3 4

Sadzonki warzyw i kwiatów, cebulki kwiatowe i rośliny zimotrwałe po najniższych cenach.

Propinacja Bierzanów

jest od 1-go lipca 1900 r. do oddania.

Reprezentacja c. k. uprz. zakł. fabrycz. w Tenczynku

Kraków, Bracka 11. 1268

POMOCNIK

potrzebny do handlu delikatesów.

Bliższa wiadomość: Dział inserat. „Głosu Narodu“ p. l. **1290.** 2 4

MONOPOL

Herbata z Rączką

wyborna, świeża, wszędzie do nabycia, a gdzie niema, wprost

Z MAGAZYNU 729

JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

---

2 Folwarki

7 kilometrów od Krakowa, przy stacji kolei, w obszarze 120 i 230 mórg ziemi I-szej klasy, wraz z budynkami,

ma do sprzedania

Jan Strycharski

Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. 3420

Błaga Serc litościwych!

nieszczęśliwa **matka z 3-giem dzieci** małych, aby raczyli łaskawie od głodowej śmierci bronić ich, bo sama zapracować nie jest w stanie. — Uniżona: Ewa Gierk **Zwierzyniec, za klasztorem L 87** na korytarzu. 816

Kompletne wyprawy kuchenne poleca W. HALSKI

Kraków, Sukiennice. 783